Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 193 | Kraków, sobota 14 sierpnia 1920 | Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 2 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 510.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Wyjazd polskiej delegacyi pokojowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 sierpnia.

Wczoraj rano wrócili parlamentaryusze dyrektor Okęcki i major Stamirowski. **W sobotę rano delegacya polska wyjeżdża do Mińska**, ale i ta data jeszcze nie jest definitywnie ustaloną.

Parlamentaryusze polscy podają następujące szczegóły ze swej bytności na froncie bolszewickim. Przyjęcie było na ogół **bardzo poprawne.** Po drodze spotykani żołnierze bolszewiccy dopytywali się, **czy pokój będzie rychło zawarty.**

Wojsko bolszewickie robi wrażenie **chaosu**, tylko kawalerya jest dobrze zorganizowana. Piechota nie maszeruje, tylko jedzie na wozach, których ma ogromną ilość.

W zajętych miejscowościach **bolszewicy nie ustanawiają swoich władz**, tylko popierają tworzenia sowietów przez komunistów polskich, importowanych z Rosyi. Bolszewicy wysilają się, aby **utrzymać pokój w zajętych miejscowościach.** Wszędzie tworzą czerwone straże obywatelskie z miejscowych żywiołów.

Układy polsko-rosyjskie a Anglia

Paryż, 12 sierpnia.

„Excelsior" donosi z Londynu: Na konferencyi członków rządu angielskiego z delegatami rosyjskimi miał przyjść do skutku preliminarz umowy, którego najważniejsze punkta opiewają:

1) Na zakończenie kroków nieprzyjacielskich między Polską a Rosyą ma być wyznaczony **dzień w tym tygodniu**, a obie nieprzyjacielskie armie mają w tym dniu zatrzymać się na osiągniętych pozycyach;

2) rząd polski ma **zastanowić werbunek ochotników;**

3) sprzymierzeńcy ze swej strony obowiązują się **wstrzymać wysyłkę oficerów i materyału wojennego do Polski;**

4) koalicyjne misye wojskowe mają **opuścić Warszawę.**

Delegaci rosyjscy mieli zażądać zamianowania mieszanej komisyi, której ma się powierzyć kontrolę **nad wykonaniem warunków pokojowych przez Polskę.** Ministrowie angielscy **zgodzili się** na to pod warunkiem, że misya rosyjska zobowiąże się nie uprawiać propagandy bolszewickiej.

Warunki szczegółowe

Wedle krążących w kołach paryskich pogłosek mają bolszewicy sformułować następujące warunki szczegółowe jako podstawę do zawarcia pokoju:

1) **demobilizacya armii polskiej** z pozostawieniem 60.000 ludzi wraz z oficerami pod bronią,

2) przyjęcie zobowiązania **niesprowadzania z zagranicy materyału wojennego,**

3) **regulacya granic** korzystna dla Rosyi,

4) zapewnienie Rosyi wolności handlowej przez terytoryum polskie z państwami zachodniemi,

5) zaprzestanie represyi politycznych.

Nota Kamieniewa

(PAT) **Warszawa**, 12 sierpnia.

Tekst noty z dnia 5 sierpnia, wysłanej przez Kamieniewa do Lloyda Georgea:

Mam zaszczyt zakomunikować Panu, że wczoraj wysłałem do mego rządu telegram, zawiadamiający o Pańskiem wczorajszem oświadczeniu w sprawie zdeklarowania się rządu angielskiego po stronie polskiej, jakoteż w sprawie wznowienia blokady Rosyi wskutek wkroczenia wojsk rządu sowieckiego w granice Polski etnograficznej. Równocześnie w związku ze wzmianką, zawartą w nocie angielskiej z dnia 3 sierpnia, odnoszącą się do zwłoki w rokowaniach między Rosyą a Polską, otrzymałem polecenia od mojego rządu, aby zwrócić Pańską uwagę na następujące fakty: W nocie do pana Cziczerina z dnia 20 lipca lord Curzon powiadomił go, że rząd polski został wezwany przez swoich sprzymierzeńców **do bezzwłocznego rozpoczęcia rokowań** w sprawie rozejmu i pokoju. Dnia 22 lipca br. otrzymano w Moskwie depeszę podpisaną przez ministra Sapiehę, proponującą zgodnie ze wskazówkami sprzymierzeńców rozpoczęcie rokowań w sprawie rozejmu i pokoju. Równocześnie otrzymano depeszę od generała Rozwadowskiego, szefa polskiego sztabu generalnego, wyznaczającą dzień 30 lipca jako datę spotkania delegatów obu stron. Dnia 22 lipca Cziczerin w imieniu rządu sowietów zawiadomił rząd polski **o zgodzie na rozpoczęcie rokowań w sprawie rozejmu i pokoju.** Delegaci polscy weszli w linie frontu 30 lipca i spotkali delegatów rosyjskich w Baranowiczach. Okazało się atoli, że delegaci polscy zostali upoważnieni **jedynie do traktowania spraw wojskowych** i że otrzymali pełnomocnictwo **tylko od komendy wojskowej.**

Z faktów powyższych wynika jasno, że takie ograniczenie pełnomocnictw nie odpowiadało zadaniu, jakiem miała się zająć konferencya delegatów zgodnie z propozycyami zarówno rządu angielskiego jak i rosyjskiego. Rozumie się samo przez się, że rosyjski **rząd sowietów nie pragnie i nie pragnął łączyć rokowań w sprawie rozejmu z rokowaniami w sprawie ostatecznego traktatu pokojowego między Polską a Rosyą,** mimo to jest rzeczą nieuniknioną, aby rokowania rozejmowe złączono z rokowaniami, dotyczącemi warunków i rękojmi poza sprawami ściśle militarnemi. Historya ataku polskiego przeciw Rosyi, oczywiste dowody skutecznej i nieprzerwanej pomocy, udzielanej Polsce przez Francyę, wreszcie obecność na prawem skrzydle armii polskiej wojsk generała Wrangla, popieranego również przez rząd francuski, wszystko to **zmusiło Rosyę, aby się domagała włączenia do warunków rozejmowych z Polską pewnych gwarancyj,** któreby zapobiegły ze strony polskiej wszelkiemu usiłowaniu wyzyskania okresu rozejmu i wznowienia kroków nieprzyjacielskich przeciw Rosyi.

Gwarancye te musiałyby obejmować **częściowe rozbrojenie, zaprzestanie poboru rekrutów i ochotników itd.** Brak upoważnienia do traktowania takich spraw przez delegatów polskich zmusił delegatów rosyjskich do zaproponowania, aby delegacya polska uzyskała od swojego rządu rozszerzenie pełnomocnictw. W celu przyspieszenia sprawy, delegaci rosyjscy zgodzili się na rozpoczęcie rokowań rozejmowych zaraz po otrzymaniu iskrówki z Warszawy o tem, że wysłano kuryera z nowemi pełnomocnictwami, lecz delegaci polscy nie zgodzili się na to, postanawiając wrócić do Warszawy, odsuwając w ten sposób rozpoczęcie rokowań o rozejm. Prawo międzynarodowe i zwyczaje wojenne nie znają wypadku, w którym armia jednej ze stron wojujących zaniechała działania wojennego przed zawarciem rozejmu. Jest więc rzeczą oczywistą, że **armia sowietów nie przerwie swego pochodu,** który, będąc jedynie operacyą wojskową, nie stanowi **zamachu na nietykalność i całość państwa polskiego w granicach etnograficznych.**

Rosyjski rząd sowietów zobowiązał się wielokrotnie **do szanowania w całej pełni niepodległości Polski i praw ludu polskiego do politycznego samookreślenia.** Zamierzone warunki rozejmu i pokoju **nie zawierają żadnego ograniczenia narodu polskiego pod tym względem.**

Jedyną przeszkodą na drodze do rozpoczęcia rokowań, mających na celu zawieszenie operacyi wojennych, jest w tej chwili **nieobecność delegatów polskich.** Przedstawiciele rządu sowietów **oczekują ich powrotu i niezwłocznego rozpoczęcia rokowań.** Z zachowania się rządu polskiego wnioskować można, że **liczy on na obcą pomoc i w oczekiwaniu na nią odkłada rokowania rozejmowe i pokojowe.** Rosyjski rząd sowietów będzie niezmiernie ubolewał, jeżeli jakakolwiek fałszywa nadzieja albo przesadne oczekiwanie ze strony rządu polskiego odnośnie do silnego poparcia z zewnątrz powstrzymałyby delegatów polskich od stawienia się **możliwie jak najprędzej dla wszczęcia rokowań** z delegatami rosyjskimi.

Według propozycyi konferencyi londyńskiej, jak to wyraźnie zaznacza nota angielska z dnia 20 lipca, **rząd angielski nie ma najmniejszej chęci obstawania przy przyłączeniu innych państw do naszych rokowań z Polską.** Pan Cziczerin w nocie swojej z dnia 22 lipca proponował konferencyę wyłącznie z głównemi mocarstwami sprzymierzonemi. Pożytek takiej konferencyi a nie innej w interesie pokoju polega na tem, że bez pomocy tych kierowniczych mocarstw inne państwa nie będą mogły walczyć przeciwko nam i że taka konferencya da faktycznie rękojmię powszechnego pokoju europejskiego. Jesteśmy ciągle zdania, że **bezpośrednie rokowania z Polską o pokój leżą w interesie zarówno ludu rosyjskiego jak i polskiego.** Przytem rosyjski rząd sowietów raz jeszcze oświadcza, że

mocno obstaje przy swem uznaniu wolności i niepodległości Polski,

jakoteż przy swej dobrej woli

przyznania państwu polskiemu szerszych granic,

niż oznaczone przez Radę najwyższą a komunikowane w nocie angielskiej z dnia 20 lipca.

Konferencya w Londynie między kierującemi mocarstwami sprzymierzonemi a Rosyą miałaby na celu **uregulowanie międzynarodowego stanowiska Rosyi,** jakoteż załatwienie wszystkich spraw między tą ostatnią a sprzymierzonymi z korzyścią dla pokoju powszechnego. Podpisano: **Kamieniew.**

„Powstała nowa sytuacya"

(PAT) **Amsterdam**, 13 sierpnia.

Po odczytaniu bolszewickich warunków pokojowych w Izbie gmin zauważył Lloyd George: Natychmiast po otrzymaniu warunków podałem **notę do wiadomości Francyi i Włoch.** Zakomunikowaliśmy rządowi polskiemu nasze pierwsze wrażenie, uważam jednak za nieodpowiednie czynić poza tem dalsze uwagi, ponieważ oznaczałoby to, że **wytrącamy rządowi polskiemu rokowania z rąk.** Jestem atoli zdania, że **powstała nowa sytuacya.**

Nota Cziczerina do Warszawy

(PAT) **Warszawa**, 13 sierpnia.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: W nocy z 10 na 11 bm. nadszedł od komisarza dla spraw zagranicznych Cziczerina następujący radiotelegram:

Moskwa 10 sierpnia. Sapieha, minister spraw zagranicznych, Warszawa. Reprezentanci dowództwa rosyjskiego oczekiwali waszą delegacyę na szosie Siedlce-Międzyrzecze dnia 10 sierpnia wieczorem. Jakkolwiek delegacya nie przybyła, są wydane zarządzenia, **aby ją przyjęto, gdy przybędzie.** Prosimy zawiadomić nas o czasie ich przybycia i nazwiskach **korespondentów prasowych, których pragniecie przywieść razem z nią.** Nie będą czynione **żadne trudności** przy wysyłce waszych kuryerów i przy wysyłaniu waszych radiotelegramów. Komisarz ludowy spraw zagranicznych **Cziczerin.**

Odpowiedź rządu polskiego

Rząd polski i Rada obrony państwa zasadniczo zadecydowała **wysłać delegacyę**, złożoną z przedstawicieli rządu i głównych stronnictw, reprezentowanych w sejmie. Wobec tego, że parlamentaryusze wczoraj wysłani, dotychczas nie wrócili do Warszawy, data wysłania delegacyi nie została ustalona. Wczoraj w nocy wysłany został radiotelegram zawiadamiający, że przed wysłaniem delegacyi **oczekujemy powrotu naszych parlamentaryuszy.** Radiotelegram ten brzmi:

Komisarz do spraw zagranicznych Cziczerin w Moskwie: Oczekujemy powrotu naszych parlamentaryuszy przed wysłaniem delegacyi. Zawiadomimy **o dacie odjazdu** i liczbie delegatów i personalu, który będzie wchodził w skład delegacyi, oraz o liczbie **dziennikarzy**, którzy przyjadą z delegacyą. **Sapieha,** minister spraw zagranicznych.

Dlaczego Moskwa nie przyjęła radia polskiego?

(PAT) **Warszawa,** 13 sierpnia.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: W nocy z 11 na 12 bm. ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało następujące radio z Moskwy, datowane z 7 sierpnia:

Po przeprowadzonych badaniach stwierdzono, **że radiostacya** w Moskwie nie była w stanie **przyjąć** waszego oświadczenia z przyczyn od niej **niezależnych** (przerwanie komunikacyi wskutek zjawisk atmosferycznych). Korzystając z chwili, kiedy pozwoliły na to warunki atmosferyczne, komisarz ludowy dla spraw zagranicznych przesyła do Warszawy dnia 7 sierpnia o godzinię 2·24 radio do rządu polskiego, zapytując, dlaczego nie udzielono żadnej odpowiedzi na nasze propozycye uczynione w Baranowiczach. **Przyjmujemy do wiadomości waszą zgodę na rokowania dotyczące zawarcia rozejmu równocześnie z rokowaniami o preliminarya pokojowe,** co zgadza się całkowicie z naszą propozycyą z dnia 23 lipca. Nasza delegacya przybędzie tedy do Mińska 11 sierpnia. Proponujemy Waszym delegatom **przejście linii waszego frontu na drodze Siedlce-Międzyrzec-Brześć Litewski 9 sierpnia o godzinie 20-tej.** Podpisano: Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych **Cziczerin Nr.** 1616.

(Na skutek tego radia, które rząd polski otrzymał ze spóźnieniem, rząd sowiecki wysłał auta z oficerami dla dowiedzenia się, dlaczego delegaci polscy nie przyjechali. W ten sposób wyjaśnia się, dlaczego bolszewicy oczekiwali delegatów, podczas gdy Warszawa nie wiedziała o żądaniu ich wysłania. Przyp. Red.).

Dalsze zarządzenia Anglii

(PAT. Radio). **Horsea,** 13 sierpnia.

Ogólne zainteresowanie skoncentrowane jest obecnie na pertraktacyach w Mińsku. Panuje przekonanie, że o ile pertraktacye te doprowadzą do pomyślnych rezultatów, jak się tego sfery dyplomatyczne spodziewają, rozpoczną się dalsze kroki **celem urzeczywistnienia konferencyi londyńskiej,** na której w każdym razie **Rosya i państwa bałtyckie będą reprezentowane.**

(PAT). **Londyn,** 13 sierpnia.

Biuro Reutera zapewnia ze źródła **półurzędowego,** że sprzymierzeńcy zdecydowani są **poprzeć żądania polskie środkami technicznymi i materyałem wojennym** i być może także **zarządzeniami na morzu, lecz nie mają zamiaru wysyłać wojska.**

Francya uznaje rząd Wrangla

Paryż. (PAT). Rząd francuski postanowił wobec silnego stanowiska rządu generała Wrangla i wobec otrzymanych przyrzeczeń co do demokratycznej formy administracyi rządu Wrangla, uznać rząd generała Wrangla jako **faktyczny rząd południowej Rosyi.** Francuski przedstawiciel dyplomatyczny będzie wysłany do Sebastopola jako nadkomisarz.

Pokój łotewsko-rosyjski

Libawa. (PAT) Wczoraj został podpisany traktat pokojowy łotewsko-rosyjski. Najważniejszymi warunkami są:

1) Rosya uznaje suwerenną niezawisłość rzeczypospolitej łotewskiej i zrzeka się wszelkich praw suwerenności nad narodem i nad terytoryum łotewskiem.

2) Rosya zobowiązuje się zwrócić materyał ewakuowany z Łotwy w czasie wojny, jakoteż materyały kolejowe, okręty i własność państwową, własność organizacyi społecznych, banków, archiwa, dokumenty i t. d.

3) Rosya w miejsce tych przedmiotów może dać kompensatę w złocie.

4) Łotwa wolna jest od wszelkiej odpowiedzialności za długi państwa rosyjskiego.

5) Łotwa otrzymuje koncesyę na eksploatacyę 100 tysięcy dziesięcin lasu.

Łotwa i Rosya po ratyfikacyi traktatu pokojowego zawrą traktat handlowy i podejmą stosunki dyplomatyczno-konsularne. Kroki nieprzyjacielskie kończą się z dniem 13 sierpnia.

Uchwalenie konstytucyi Gdańska

Nauen. (PAT. Radio) Konstytucya wolnego miasta Gdańska została w trzeciem czytaniu przyjęta przez zgromadzenie prawodawcze 68 głosami przeciw 44.

Ameryka za niepodległością i nietykalnością Polski

(PAT). **Waszyngton,** 13 sierpnia.

Departament stanu wręczył ambasadorowi **włoskiemu** notę, jako odpowiedź na zapytanie włoskie co do opinii rządu amerykańskiego **w kwestyi polskiej.** Departament stanu odpowiada, **że naród amerykański życzy sobie utrzymania terytoryalnej nietykalności i niepodległości Polski.**

(PAT). **Waszyngton,** 12 sierpnia.

Polacy amerykańscy zwołują mityngi w stu miastach Stanów Zjednoczonych, celem wydelegowania deputacyi do prezydenta Wilsona w sprawie pomocy dla Polski.

Strejk poborowy w Czechach

Praga. (PAT) Czeskie „Słowo“ donosi, że z powodu ucieczki poborowych, zwłaszcza Niemców, za granicę bawarską, wdrożone zostały ostre środki represyjne. Na skutek tych zarządzeń, jak podają pisma, dezerterzy popowracali i stawili się do przeglądu.

Utrata Mławy — odzyskanie Radziechowa

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 12 sierpnia:

Na północnym odcinku wojska nasze **opuściły Mławę i Pułtusk.** 203 ochotniczy pułk ułanów w śmiałym wypadzie na Ciechanów **rozbił oddziały przeciwnika,** wziął 4 karabiny maszynowe i około 100 jeńców. Na linii Wysków-Tłuszcz-Kałuszyn-Żelechów słaby kontakt z nieprzyjacielem. Oddziały nasze jazdy i piechoty z frontu południowego **wyparły nieprzyjaciela z Radziechowa i Łopatyna, Stanisławczyka i Toporowa.** Nad Strypą walki trwają w dalszym ciągu. Wojska ukraińskie wzięły w rejonie Buczacza 5 karabinów maszynowych, kancelaryę pułkową piechoty sowieckiej i znaczną ilość jeńców.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Rozporządzenia Rady obrony państwa

Warszawa. (PAT). Prezydyum Rady ministrów **komunikuje:** Rada obrony państwa na posiedzeniu w dniu 11 b. m. przyjęła rozporządzenie w przedmiocie **zobowiązań pracodawców wobec ochotników - pracowników,** pełniących służbę czynną ochotniczą w wojsku polskiem, oraz **wobec ich rodzin.** Następnie uchwalono rozporządzenie w przedmiocie ustanowienia krzyża **walecznych;** dalej przyjęto rozporządzenie w przedmiocie **poboru roczników 1885—1889** i rozporządzenie w sprawie **trybunału obrony państwa,** a wreszcie rozporządzenie **o utracie obywatelstwa** z powodu niewypełnienia obowiązku służby wojskowej.

Ograniczenie ruchu nocnego w Warszawie

Warszawa. (PAT) W związku z ogłoszeniem stanu oblężenia wydano rozporządzenie, ograniczające ruch uliczny w mieście. Ruch uliczny od godz. 10 wieczór do 4 rano jest surowo wzbroniony. Rozporządzenie obowiązuje od 12 bm.

Czeska pomoc Polsce?

Lyon. (PAT. Radio). Według „Petit Parisien“ generał Pelle, szef francuskiej misyi w Czechosłowacyi oświadczył, że sytuacya wewnętrzna Czechosłowacyi **pozwala mu pójść na pomoc Polsce.**

Rosya wobec sprawy Śląska Cieszyńskiego

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Pragi, jakoby tam otrzymano wiadomość, że **rząd sowiecki interesuje się bardzo sprawą rozgraniczenia na Śląsku Cieszyńskim,** przeprowadzonego przez koalicyę. Sowiety wedle tej informacyi mają być zwolennikami **neutralizacyi** Śląska Cieszyńskiego, co — jak zapewnia „Wiener Allgemeine Zeitung“ — wywołało **w praskich kołach zaniepokojenie.**

Fantastyczne zadania Rosyi

Lyon. (PAT. Radio) Według doniesień ze źródeł **niemieckich** miały oświadczyć wybitne osobistości Rosyi sowieckiej, że obecna Rosya ma spełnić trzy żadania: 1) **zgniecenie Polski,** 2) zachowanie interesów Rosyi na dalekim wschodzie i morzu Czarnem, 3) Konstantynopol powinien przypaść Rosyi.

Sowiecka republika białoruska

Wiedeń. (PAT) Wiedeńskie biuro koresp. donosi w radiotelegramie z Moskwy: W Mińsku została proklamowana **białoruska rzeczpospolita sowiecka** jako państwo niezawisłe. Nowe to państwo zawarło z Rosyą sowiecką **przymierze zwrócone przeciw Polsce.**

Przymierze francusko-belgijskie

Lyon. (PAT. Radio) Według informacyj prasy belgijskiej nastąpiło podpisanie wojskowej umowy francusko-belgijskiej. Chodzi tu o umowę defenzywną na wypadek niesłusznego napadu ze strony Niemiec. Kwestya reorganizacyi wojskowych sił obu państw nie była poruszoną. Sprawa ta będzie później pomiędzy Francyą i Belgią załatwioną.

Republika albańska

Lyon. (PAT. Radio). „Matin“ donosi z Durazzo, że w Albanii ma być zwołana konstytuanta, któraby zadecydowała o formie rządu do Albanii. Większość posłów skłania się za republiką.

Koniec złudzeń

Odkąd armie czerwone wkroczyły na teren polski, mocarstwa zachodnie zaczęły interesować się Polską. Broń Boże nie dla niej samej, nie z specyalnej ku niej życzliwości jeno dlatego, że z zarysowującem się niebezpieczeństwem dla Polski niebezpieczeństwo to zbliżało się do Europy środkowej, co szczególnie we Francyi wywołało obawę przed możliwością połączenia się Rosyi z Niemcami i — co za tem pójść musiałoby — przed rewizyą traktatu wersalskiego. Anglia zaś na pochód armii bolszewickiej zapatrywała się jako na zagrożenie swych pozycyi politycznych w Azyi i pozycyi handlowych na wschodzie Europy. Z obydwu tych obaw wyniknęły konferencye w Spa i w Boulogne, gdzie areopag europejsko-japoński radził nad odwróceniem groźby od siebie, wysuwając Polskę jako ścianę, która miałaby powstrzymać nawałę, aż mocarstwa dojdą z Rosyą do porozumienia. Nasi politycy — szczerze w to wierząc, czy udając wiarę dla podtrzymania ducha — szerzyli pogłoski o pomocy jakiejś koalicya udzieli Polsce niezawodnie, całkiem pewnie, już będącej w drodze. A prasa, która żyje z senzacyi, z pochlebiania bezkrytycznemu tłumowi, z siania nienawiści do poszczególnych stronnictw i do pewnych ludzi, ta prasa, której jedynym celem jest powiększanie nakładu bez oglądania się na treść pisma, łudziła naród świadomie, że pomoc ta w podawanej nawet cyfrowo ilości wybawi nas ze wszystkich kłopotów, a w ten sposób osłabiała energię narodu, podsuwała mu myśl, że natężenie wszystkich sił jest niepotrzebne, bo przecież pociągi z kolorowem i niekolorowem wojskiem już idą; bo Niemcom grożą na wypadek robienia trudności w przepuszczaniu transportów, bo — oto sens tych doniesień — Foch o nas myśli, a Weygand w Warszawie działa.

W międzyczasie, zanim choć jeden żołnierz francuski czy angielski stanął oko w oko z bolszewikami, spadały na nas z rąk tych, które nam miały dać pomoc, cios po ciosie. Polska, która wedle nawoływań prasy endeckiej, powinna była padać w proch przed sprzymierzeńcami, która miała obowiązek oddać się z związanymi rękami i zamkniętymi oczyma pod opiekę szczególnie Francyi, była ciągle traktowaną po macoszemu: do obrad w San Remo wcale jej nie dopuszczono, w Spa p. Grabski wydał ją na łaskę i niełaskę, w Boulogne radzono o nas bez nas, a w Paryżu zawyrokowano utratę Śląska — głównie za przyczynieniem się Francyi i pod prezydencyą francuskiego polityka.

Myśmy się ciągle jeszcze łudzili, raczej ciągle nas łudzono. Ile to razy w ostatnich 14 dniach czytaliśmy o mobilizacyi w Anglii, o lądowaniu w Gdańsku, o wciąganiu do akcyi pomocniczej Węgier, Czech i Rumunii, słowem — o akcyi na wielką zakrojoną skalę, która miała wzmocnić polski „drut kolczasty", czy „kordon sanitarny" siłami świeżymi, nowymi obrońcami kultury europejskiej czy jak tam nazywają się wszystkie te szumne hasła, dla których Polska miała się krwawić. I Polska krwawiła się sama, bo zamiast żołnierzy przysłano jej oficerów, których obecność dawała prasie endeckiej impuls do nowych intryg, do dalszego podkopywania się pod nienawistnych jej ludzi, do wygrywania generała francuskiego przeciw polskiemu dowództwu. Tylko ślepy mógł nie widzieć, że jesteśmy poprostu przedmiotem handlu, że w Londynie celowo chcą a w Paryżu muszą się do tego przyłączyć, aby Polska była parawanem, za którym grano wielką partyę o światowe mocarstwo wielkobrytańskie, o miliardy francuskie. Polska — to był straszak, którym wymuszano od Krasina ustępstwa handlowe i finansowe, Polska — to był bęben, na którym rzucano kości o Persyę i Indye, Polska — to była czerwona płachta, którą straszono Moskwę, gdy okazała się uporna żądaniom, nic z Polską wspólnego nie mającym. Byliśmy jedną z figur na szachownicy dyplomatycznej, którą posuwał p. Lloyd George przeciw niebezpieczeństwu propagandy bolszewickiej, przeciw aktywnej ich polityce azyatyckiej, posuwał tak długo, aż złamał szachownicę.

Mowa premiera angielskiego, którą wczoraj podano w telegraficznem streszczeniu, kładzie koniec sprawie, która dla grających była komedyą, a dla widzów — bośmy do czynnego udziału nie zostali dopuszczeni — tragedyą. — Sprzedano nas, pozostawiono nas samych, odebrano nam nadzieję, o ile ktoś ją jeszcze miał; powiedziano nam: niczego się po nas nie spodziewajcie, sami szukajcie wyjścia z sytuacyi, którą sami zawiniliście. Bo mowa ta odebrała nam nawet uczciwe imię, zrobiła z nas awanturników, szukających zaczepki, bez sądu wydała na nas wyrok, którego wykonanie oddano naszym śmiertelnym wrogom.

Lloyd George sam, z własnej swej mocy jako wódz narodu i kierownik jego polityki, orzekł, że Polska była stroną zaczepiającą i sam — w tym wypadku nie odwołuje się do żadnego kongresu — wyznacza Polsce granice. Polska ma istnieć w swych granicach etnograficznych, Polska ma dać gwarancye, że nie powtórzy zaczepki. Wiecie, co znaczą granice etnograficzne? Niech Śląsk na to odpowie, gdzie te granice podeptano; niech odpowie los ziem kresowych, gdzie Polacy cyfrowo są w mniejszości, a mimo to są w prawie otrzymania tych ziem, niech odpowie przyszłość Wilna i Grodna, tak serdecznie polskich, mimo że leżą poza granicami etnograficznymi. A wiecie, co znaczy gwarancya? To znaczy prawie to samo, czego żądają bolszewicy, znaczy rozbrojenie, wydanie się bezbronnym w ręce wszystkich sąsiadów czyhających tylko na sposobność, aby odebrać, co musieli jako nieswoje oddać.

A za to Lloyd George prawi o zapewnieniu Polsce niezawisłości. A jakimi środkami utrzyma tę niezawisłość? Czy może ma się powtórzyć „gwarancya" angielska, jaką Polska miała już w swej historyi ze strony Rosyi? Ta gwarancya, która była jedną z przyczyn wszystkich klęsk, ukoronowanych rozbiorami... i dalej Lloyd George przyrzeka nam „wskazówki i dyrektywy" od narodów, które przez cztery lata wojny nabrały doświadczenia. ... my od sześciu lat ciągle jesteśmy doświadczani, ciągle na naszej ziemi walczymy — pierwej za cudze, teraz za swoje sprawy — i zaprawdę nauk nie potrzebujemy. Nie potrzebujemy też „moralnego poparcia", tem mniej teraz potrzebujemy, kiedy nareszcie padło jasne słowo: zdani jesteście na własne siły, ratujcie się o własnych siłach. Poznanie tego stanu rzeczy da nam więcej siły moralnej, niż wszystkie obiecanki z nad Tamizy i oby nareszcie poznanie tej prawdy doprowadziło nas do wyleczenia się ze złudzeń, którym przez tyle czasu tak niepotrzebnie oddawaliśmy się.

Nie będziemy mówili o obłudzie angielskiej, i nie będziemy krytykowali słabości francuskiej. Cóż robić! Taki już porządek na tym najlepszym ze światów, że każdy jest sobie najlepszy, że każdy pilnuje swego interesu, że los bliźniego nie gra roli w kombinacyach, w których własne ja dyktuje metodę postępowania. Polityka nie jest sentymentem, tylko interesem i na tem stanowisku należy i nam teraz stanąć. Nasz interes wymaga, abyśmy przestali oglądać się poza siebie, tylko abyśmy patrzyli przed siebie i stosownie do tego postępowali. A przed sobą mamy albo niepewne losy wojny, albo — z ofiarami, niestety — pewną drogę pokoju. Dla nas, którzy zawsze wołaliśmy o pokój, nie może w tej chwili istnieć możliwość pójścia pierwszą drogą. Dla nas tylko pokój może być nauką z dotychczasowego doświadczenia i dlatego z otuchą witamy wstęp do układów w Mińsku.

lf.

Przegląd społeczny

Zjazd centralnego związku robotników drzewnych w Polsce z siedzibą w Krakowie. W myśl uchwały Zarządu centralnego z dnia 17 lipca b. r. zwołujemy nadzwyczajny zjazd robotników drzewnych do Krakowa na dzień 29 sierpnia 1920 r.) Zjazd odbędzie się w sali Związku stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, II p. Początek o godz. 10 rano.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie i wybór prezydyum, 2. Odczytanie protokołu, 3. Sprawozdanie kasowe, 4. Sprawozdanie sekretaryatu, 5. Uregulowanie wkładek, 6. Wybór Zarządu i Komisyi kontrolującej, 7. Wnioski i dyskusya.

W myśl statutu na 100 członków wypada 1 delegat, którego grupa ma wybrać na zgromadzeniu i nazwisko delegata (delegatów) przesłać do Centrali najdalej do 21 sierpnia b. r. — Koszta delegatów pokrywają grupy z lokalnych funduszów. Ze względu na ważne sprawy, to jest uregulowanie wkładek, prosimy wszystkie grupy o obesłanie zjazdu.

Przewodniczący, Sekretarz
Michał Kmiecik **Bolesław Jaroszewski**

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

Historya naszego czasu

„Wskrzeszenie Państwa Polskiego". Szkic historyczny. Tom I: 1914—1918. Kraków 1920. Krakowska Spółka Wydawnicza. (Stron 240.).

Już Hegel w swojej „Filozofii historyi" zwrócił uwagę, że ludy i rządy nigdy niczego nie nauczyły się w historyi i nigdy nie postępowały według nauk, któreby z niej wyciągnąć należało". W większej mierze niż do któregokolwiek innego stosuje się to zdanie Hegla do narodu polskiego. Historya, która nie jest niczem innem jak pamięcią zbiorową ludzkości, nie była nigdy „magistra vitae" (nauczycielką życia) w społeczeństwie, „gdzie nie trwa myśl nawet godziny". Ilużto historyków polskich poświęcało się polityce, usiłując nauki dziejów minionych wcielać w życie współczesne! Ilużto polityków polskich zajmowało się historyą w przekonaniu, że znajdą w niej drogowskazy dla narodu! Naród, jego klasy i stronnictwa pozostały jednak zawsze głuche na nauki płynące z dziejów.

Prawda, że politykę określają potrzeby współczesne, a dzieje dostarczają tylko analogii, które wszystkie, jak wiadomo, kuleją. Ale w narodzie, w którym zrozumienie potrzeb współczesnych jest niesłychanie małe, a podstawowe zagadnienia bytu państwowego w zasadzie niezmienione od wieków, powinnyby dzieje przeszłości bardziej niż u innych narodów służyć nauką polityce.

Niestety, syzyfowa to praca w Polsce głosić, czego uczą dzieje. Może kiedyś przyszłe pokolenia, wyswobodzone z niektórych wad, ciążących jak klątwa na tym narodzie, skorzystają z trudu badaczy, usiłujących prawdę dziejową stawić narodowi przed oczy.

Badaczem takim, sumiennym i bezstronnym, jest bezimienny autor książki o „Wskrzeszeniu Państwa Polskiego", której pierwszy tom wyszedł z druku. Niepospolita to książka, a kto ją przeczyta, ten i bez podpisu pozna autora, bo jeden jest tylko w Polsce dzisiejszej człowiek, historyk i polityk w jednej osobie, który mógł ją tak napisać, jak jst napisana.

W zwięzłym wykładzie, w szerokich rysach daje ona nie pełny wprawdzie, ale wyrazisty i wierny wizerunek dziejów polityki polskiej w czasie wojny światowej. Świeże to dzieje i wciąż jeszcze chwieje się ich obraz w opinii, chwieją się na nim światła i cienie, rzucane nań przez sympatye i antypatye stronnictw.

Pisać historyę współczesną, zanim ostygły namiętności, które się w niej kłębiły, zanim się rozwiały złudzenia, które jej towarzyszyły, zanim się ujawniły następstwa, które w niej tkwiły ukryte, — rzecz to niezmiernie trudna. Tem trudniejsza dla człowieka, który sam w opisywanych przez siebie działaniach brał udział. Autor „Wskrzeszenia Państwa Polskiego" przeszkody zwycięsko pokonał, mianowicie przeszkody w nim samym tkwiące. Umiał powściągnąć sympatye i antypatye stronnicze, wymierzyć wszystkim sprawiedliwość, dać obraz objektywny.

Mimo, że przeważną część tego obrazu wypełniają działania polskie, zdarzenia zaś światowe tylko jako tło są zaznaczone, wypływa jasno z tej książki ta przykra może, ale niewzruszona prawda, że wskrzeszenie Polski było owocem owych wielkich zdarzeń światowych, udział zaś samego narodu polskiego w tem dziele był niezmiernie mały.

Owocem, mówimy, nie dziełem zamierzonem. Bo żadna z potęg, stając do zapasów, które zmieniły oblicze Europy, nie podjęła walki w zamiarze wyzwolenia Polski. Polityka mocarstw kierowała się zupełnie innemi pobudkami, do innych zgoła szła celów. Ze wszech stron wprawdzie szafowano szumnymi frazesami, ale odwieczna to prawda, którą bezimienny autor na czele tej książki z Tacyta wypisał jako motto:

„Ceterum libertas et speciosa nomina praetexuntur, nec quisquam alienum serwitium et dominationem sibi concupivit, ut non eadem i

Berlin i Moskwa

Pod tytułem „Berlin i Moskwa“ podaje „Temps“ artykuł wstępny, rozpatrujący politykę niemiecką pod kątem widzenia jej stosunków z Rosyą sowiecką. — Na czele przytacza „Temps“ opinię niemieckiego ministra spraw zagranicznych, Simonsa, dotyczącą odporności niemieckiej na idee bolszewickie.

„Zarówno, jak islam (mahometaństwo) zatrzymał się u granic, narzuconych mu przez strukturę umysłową ludów zachodnich i przez własną ciasnotę religijną, podobnież bolszewizm znajdzie swoje naturalne granice etnograficzne. Charakter niemiecki nie jest bolszewicki. Tylko stan chorobliwy naszej ludności stan wytworzony przez wojnę i blokadę, otworzył tak szeroko dostęp ideom komunistycznym do naszego organizmu“.

Słowa te są, zapewne, dalekie od komplementu pod adresem bolszewizmu, stwierdzają one jednak wyraźnie, że rząd niemiecki może — jak sądzi — bez ryzyka szukać zbliżenia z bolszewikami.

„Temps“ systematycznie wykazuje, na czem polega szczególne dogadzanie Niemiec — Rosyi sowieckiej.

Rząd niemiecki nie poprzestał — zgodnie z artykułem 170 traktatu wersalskiego — na zakazie „wywozu broni, amunicyi i materyału wojennego jakiegokolwiek rodzaju“, lecz wprowadził pewne zakazy, szczególnie niedogodne dla Polaków, jak — eksportu koni.

Pan Simons oświadczył również, że co się tyczy transportów wojskowych ententy, przeznaczonych dla wojsk, rozmieszczonych na Górnym Śląsku; transportów, gwarantowanych traktatem wersalskim, Niemcy żądać będą dokładnych wyjaśnień ich zawartości.

„W ten sposób — pisze „Temps“ — **rząd niemiecki czuwa ze szczególną gorliwością nad wszystkiem, co mogłoby zaniepokoić bolszewików“.**

Następnie dziennik paryski podkreśla taki fakt znamienny:

Świeżo parlament niemiecki zaaprobował traktat, normujący stosunki pomiędzy Niemcami a Łotwą. Otóż radiodepesze Simonsa do pełnomocnika niemieckiego w Moskwie Hilgera, polecała temuż zakomunikować to rządowi sowieckiemu. Minister Simons wyjaśnił w ten sposób swój krok, że bądź co bądź uważa „**ostateczne** uregulowanie stosunków niemieckich z Łotwą“ za będące w zawieszeniu, aż póki **nie zostaną ostatecznie rozstrzygnięte sprawy Wschodu**. Do tego czasu Niemcy mają zatem uważać, aby Rosya, aby Cziczerin był na czas zawiadomiony.

Rząd niemiecki — słusznie komentuje „Temps“ — markuje w ten sposób, że nie uważa Łotwy za państwo definitywnie oddzielone od Rosyi. Co więcej: tę samą zasadę stosuje wobec wszystkich państw, które się oderwały od Rosyi. P. Simons oświadczył bowiem: „traktaty, które zawrzemy z państwami kresowemi nie mogą być w chwili obecnej definitywne. Zależą one od końcowego traktatu na Wschodzie“.

Ogółem rząd niemiecki poczytuje, **że tylko traktat, zawarty z Rosyą sowiecką, może nadać państwom, które się odłączyły od dawnej Rosyi, zarys ostateczny**; tymczasem zaś Niemcy podają Moskwie do wiadomości umowy **prowizoryczne**, które zawierają z temi krajami. „Podtrzymywać taką zasadę i dawać taki przykład w takiej chwili — pisze „Temps“ to znaczy oddawać wielką przysługę rządowi sowietów, przysługę, cenniejszą jeszcze, niż wszystkie zakazy importu, czy transitu. Czy wierzyć należy, że Niemcy czynią to zadarmo? Jeżeli rezerwują one sobie roztrząsanie z sowietami niepodległości Łotwy, to **czyż można wierzyć, że zrezygnowały z dyskutowania wraz z nimi — sprawy granic Polski.**

Przy tej okazyi „Temps“ przytacza informacye berlińskiego korespondenta dziennika „Petit Parisien“, który poddawał, iż pełnomocnik bolszewicki w Berlinie Kopp miał jakoby zawrzeć układ, w myśl którego Niemcy miałyby wyekwipować sowiety we wszystko potrzebne do większej wojny, a **Rosyanie spróbowaliby przeciąć korytarz, łączący Polskę przez Bałtyk z Zachodem oraz stworzyć wspólną granicę Rosyi z Niemcami.**

„Cokolwiekbądź — pisze „Temps“ nie ręczący zresztą za autentyczność wersyi „Petit Parisien“ — trzeba przyznać, że wszystko odbywa się w Niemczech tak, jak gdyby Niemcy były **zgodne z bolszewikami na punkcie zgładzenia Polski i unicestwienia traktatu wersalskiego**; tego „papierowego traktatu“, jak go nazwał był p. Simons 2 sierpnia w obliczu parlamentu“.

„W tej samej mowie — ciągnie dalej cytowany przez nas dziennik paryski — p. Simons powiedział jeszcze: „Traktat wersalski zniósł nasze traktaty z Rosyą (układ brzeski). Mamy ręce wolne do zawarcia nowych. Jednakże nie zgodziłbym się na traktowanie z Rosyą, gdyby ona nie dała mi zgóry zapewnienia, że zdecydowaną jest **podtrzymać wobec ententy to, co z nami zawrze.**

Nie można się pomylić co do wagi tych słów. Jest to oferta sojuszu, którą Niemcy skierowują do Rosyi bolszewickiej, ażeby **narzucić swoją wolę Francyi i Anglii.** P. Simons jest ministrem, zbyt biegłym, ażeby rzucał taką propozycyę **bez przygotowania, bez poważnej podstawy do wierzenia, że zostanie ona przyjętą“.**

Dziennik paryski tedy stwierdza: Rząd niemiecki nie obawia się dla Niemiec przeszczepienia idei bolszewickich. Sprzyja naporowi bolszewickiemu. Usiłuje go wyzyskać, ażeby osłabić, względnie zniszczyć Polskę i stworzyć w ten sposób przez alians Niemiec z Rosyą sowiecką **nową sytuacyę**, któraby pozwoliła Niemcom porwać traktat wersalski i wziąć rewanż.

Tyle stwierdza „Temps“, oświadczając, **iż nie przestanie głosić, że tu lęgnie się największe niebezpieczeństwo chwili obecnej.**

A punktem wyjścia tego niebezpieczeństwa byłoby, — zgniecenie Polski.

Tak rozumuje dziennik, zbliżony do rządu francuskiego. A co czyni rząd francuski, aby wzmocnić Polskę? Przysłał nam wprawdzie wybitne siły sztabowe, ale równocześnie na tyłach pozbawił nas takich źródeł dobrobytu (a dobrobyt wzmacnia odporność narodu) jak kopalnie i huty zagłębia karwińskiego, zadając nam niczem nieusprawiedliwiony cios materyalny i moralny.

Dziś Polska musi **natężać wszystkie siły, ażeby odpierać najazd bolszewicki** — to nie ulega wątpliwości! **Ale nie jedynym prochem strzelniczym żyć może naród — musi mieć i warsztaty pracy i dobrobytu,** a te nam wola ententy w tym samym momencie zabiera!

I tu tkwi „groźne niebezpieczeństwo“, że użyjemy słów „Temps'a“.

Sowiecka Rosya

Do czego dąży Rosya sowiecka?

Znany socyolog Guglielmo Ferrero formułuje w medyolańskim dzienniku „Il Secolo“ następujące uwagi o Rosyi bolszewickiej:

„Nie trudno przewidzieć drogę rozwoju państwa, w którem uczniowie Marxa tak łatwo porozumieli się z generałami carskimi. Geografia i historya Rosyi poucza, że nastąpi polityka centralistyczna z Moskwy. W imieniu proletaryatu rząd centralny dążyć będzie do opanowania i zniszczenia republik bałtyckich i do sąsiedztwa z Niemcami poprzez trupa Polski; rząd ten usiłować będzie przepędzić Anglię, Francyę i Włochy z Konstantynopola. I być może będziemy świadkami sojuszu Rosyi, Niemiec i Turcyi przeciwko demokracyom zachodu, które wygrały wojnę, lecz nie zdołały zaprowadzić pokoju“.

Generałowie carscy w służbie u bolszewików

„Observer“, konserwatywny i imperyalistyczny tygodnik angielski, podaje szczegóły o generałach carskich, służących w armii czerwonej. Wiadomości pochodzą od p. Bondfield, uczestniczki delegacyi robotniczej angielskiej, która zwiedziła sztab armii bolszewickiej w Smoleńsku.

Dowodzący armią na froncie polskim jest 27-letni generał Tuhaczewski, który w wojsku carskiem był podporucznikiem; jest on szlacheckiego pochodzenia, a z przekonań jest „dziś“ komunistą (!).

Ogorodników, dowódca korpusu, był generałem-porucznikiem za caratu. Oświadczył on, że generałowie carscy z początku nie mogli się oswoić z nowymi warunkami, ale obecnie służą czerwonej armii „z całej duszy“, albowiem armia dzisiejsza różni się ogromnie od armii z r. 1914. Wówczas żołnierze walczyli pod przymusem i korzystali z każdej sposobności, by uciekać, dyscypliny nie było, a sprawowanie żołnierzy było naganne. Obecnie jest „żelazna dyscyplina“, której żołnierze chętnie (!) się poddają.

„Times“ podaje, że dziwnym przypadkiem losu przeciwnikiem Budiennego jest po stronie polskiej generał Karnicki, pod którego dowództwem Budienny spędził dwa pierwsze lata wojny, jako szeregowiec.

Na czele korpusu kawaleryi, operującej na północnym froncie stoi Gaja Beshitz Chan z Kaukazu. Jest to także generał z carskiej armii, w wojnie ostatniej zdobył 3 ufortyfikowane punkty twierdzy Erzerum, a w r. 1918 zwycięsko walczył przeciwko Kołczakowi.

Sowiety w obsadzonych przez bolszewików miejscowościach

Warszawskie dzienniki podają iskrówkę z Moskwy, która pod datą 6 sierpnia donosi: „Tymczasowe sowiety, utworzone w zajętych miejscowościach Polski i Galicyi rozpoczęły swą działalność. Właściciele ziemscy, kupcy, fabrykanci, bankierzy i wszystkie inne zawody, żyjące z wyzysku pracy ludzkiej, zostali **wywłaszczeni.** Tak samo odebrano jednostkom prawo własności do ziemi, siły wodnej i kopalń i oddano je narodowi. Własność włościan nie została przez to dotknięta. Galicyjski komitet rewolucyjny ogłosił zupełną (!) niepodległość Galicyi wschodniej i zwrócił się do Galicyi zachodniej (!!) z propozycyą nawiązania z nią stosunków. Komitet ten składa się z Włodzimierza Kalońskiego (przewodniczący), Michała Barana, Jana Nemolowskiego (?) i Kazimierza Litwinowskiego“.

—ooo—

sta vocabula usurpare“. (Zresztą wolność i pięknie brzmiące nazwy służą za pozór i ktokolwiek pożądał dla siebie cudzej służebności i panowania, przywłaszczał sobie zupełnie tesame wyrazy!“).

Zrządzeniem jednak logiki zdarzeń upadek państw zaborczych wskrzesił państwo polskie. Udział Polaków w dziele wskrzeszenia, sam w sobie bardzo skromny, sprowadzony został do jeszcze szczuplejszych rozmiarów, niż je wyznaczały dzieje, a to przez wewnętrzne rozdarcie narodu sprzecznemi oryentacyami. Autor rozróżnia nie dwie, jak to się w opinii powszechnej utarło, lecz trzy oryentacye: austro-polską, moskalofilską i koalicyjną. Jestto rozróżnienie zupełnie trafne i rzeczywistości odpowiadające, bo nie jest prawdą, jakoby oryentacya koalicyjna była temsamem, co moskalofilska lub dalszym ciągiem tejże; przeciwnie, z biegiem wypadków wielu działaczy austro-polskiej oryentacyi, zwłaszcza po rewolucyi rosyjskiej i traktacie brzeskim, przeszło do oryentacyi koalicyjnej.

Objektywność swą posuwa autor do tego stopnia, że wszystkim trzem oryentacyom przyznaje równe zasługi, a co więcej stwierdza, że wszystkie trzy były potrzebne i że każda z nich swoje zadanie spełniła.

I oto punkt, na który zgodzić się trudno. Wprawdzie autor bardzo rzeczowo sąd swój motywuje odnośnie do roli każdej z tych trzech oryentacyi z osobna, — ale sam fakt, że były równocześnie dwie obok siebie oryentacye (trzecia później wypłynęła), że naród był rozdarty, że dwie sprzeczne opinie zwalczały się wzajemnie, ten fakt sam w sobie był szkodliwy i paraliżujący i niepodobna go uznać za dodatni.

Chwalebne jest dążenie autora do syntezy, któraby cały zadowolniła naród i nie zawierała w sobie zarzewia sporów. Ale historyczna rola, jaką każda z owych oryentacyi spełniła, nie powinna przesłonić ni upiększyć samego objawu rozdarcia, smutnego objawu odwiecznej choroby narodowej, dotąd jeszcze nie mającej widoków rychłego uleczenia...

Wydany tom obejmuje okres dziejów od wybuchu wojny światowej aż do chwili powstania niepodległego państwa polskiego. Drugi tom obiecuje autor napisać, gdy budowa państwa polskiego będzie ukończona i granice jego się ustalą; prace narodu nad zbudowaniem gmachu państwowego mają stanowić treść tego drugiego tomu.

Objektywność, trafność ujęcia zjawisk i ich perspektywy, konstrukcya przejrzysta, tok opowiadania jasny, styl jędrny i piękna polszczyzna, oto zalety tej książki, która będzie podstawową dla całego przyszłego dziejopisarstwa odbudowania Polski. **E. H.**

—ooo—

Obrona Warszawy

Następujący znamienny artykuł wstępny zamieszcza warszawski „Kuryer Polski:

Obrona Warszawy w razie podstąpienia czerwonej armii pod jej mury znaczeniem swem wychodzi daleko poza granice Polski. Nie chcemy dziś mówić o dyplomatycznej stronie sprawy, o wielkich nadziejach, jakie z ostatecznym pogromem Polski łączą wszystkie te w Europie czynniki, które dążą do zmiany terytoryalnych postanowień traktatu wersalskiego. Nie będziemy więc na dziś zastanawiali się nad pierwszorzędnym interesem, jaki obrona naszego miasta przedstawia dla państw ententy i nad żałosną dysproporcyą między tym interesem a środkami przez te państwa dla jego obrony użytymi.

Chcemy stwierdzić, że oblężenie Warszawy może oznaczać utratę całej europejskiej pozycyi, jaką umiał sobie wyrobić rząd sowietów, a zarazem ostateczny upadek bolszewizmu w Rosyi.

Pozycyę swoją w Europie zawdzięcza rząd sowietów zwrotowi, który się dokonał w polityce rządu angielskiego w sprawie rosyjskiej. Ten zaś zwrot ma swoje źródło w nacisku, wywieranym na p. Lloyd George'a przez opozycyę w parlamencie, w pierwszym rzędzie przez partyę pracy. Bardzo być może, że kokietowanie tej partyi z Rosyą sowiecką było z początku prostym manewrem taktycznym wobec rządu. Co więcej, przypuszczać należy, że i dziś, zwłaszcza po powrocie pp. Shawa i towarzyszy z Rosyi, partya ta w cichości ducha odżegnywa się od bolszewizmu i wszystkich spraw jego. Ale nacisku na rząd nie zaprzestaje, bo nie chce, by Anglia wzięła znów udział w wojnie, a wywierać ten nacisk może tak długo, jak długo wojska sowieckie maszerują pod sztandarem interesów proletaryatu rosyjskiego.

Sztandar ten właściwie dziś już jest poszarpany na strzępy. W Warszawie 60.000 proletaryatu robotniczego zgłosiło się z gotowością bronienia miasta do ostatniej kropli krwi przeciw rosyjskim paladynom interesów wszechświatowego proletaryatu. Wszystkie polskie trade-uniony stanęły jak jeden mąż na apel przywódców. Bo polski robotnik wie dobrze, wie niejednokrotnie z osobistego doświadczenia, co to jest w praktyce dyktatura proletaryatu! Klasa robotnicza kraju, który każdej chwili może być zalany falą bolszewizmu nie może pozwolić sobie na zbytek, uprawiany przed przedstawicielstwo robotnicze szczęśliwej, morzem oblanej, bezpiecznej w swem wyspiarstwie Anglii, na okazywanie choćby platonicznej sympatyi dla wschodnich tyranów.

On też wobec całego świata drze w strzępy sztandar sowiecki, który w dosłownem znaczeniu jest czerwony, bo na nim robotników krew! Po pierwszych pod Warszawą strzałach, danych przez robotniczą gwardyę przeciw wojsku najezdzcy, żaden w Izbie gmin nie będzie śmiał wstać poseł partyi robotniczej, by od p. Lloyd George'a żądać dalszego stosowania zasady nieinterwencyi w wojnie polsko-rosyjskiej. Sytuacya sowietów w Europie zmieni się odrazu, raptownie i gruntownie.

A w Moskwie? Nie przypuszczamy, żeby pp. Lenin i Cziczerin mogli jakiekolwiek mieć wątpliwości, że z chwilą podstąpienia pod Warszawę, z chwilą odżycia atawistycznych wspomnień Suworowa i Paskiewicza „proletaryacka" armia czerwona, mimo swej przedniej i tylnej warstwy komunistycznej, stanie się momentalnie czynnikiem rosyjskiego nacyonalizmu. Czynnikiem i narzędziem. Proces wchłaniania w organizacyę sowiecką wszystkich tych elementów dawnej carskiej Rosyi w armii i w biurokracyi, bez których rząd sowietów ani chwili istnieć, a tembardziej zwyciężać nie może, przerwany będzie w jednej chwili. A w systemie tego rodzaju, jak sowiecki, przerwa oznacza reakcyę. Podszedłszy pod Warszawę bolszewicy mogą nas zwyciężyć — bolszewizm musi utonąć w nurtach Wisły, tej polskiej dziś od źródła do ujścia rzece naszej. Jakiż głęboki w tem symobl sprzeczności między duchem polskim a rosyjskim.

I kto wie, czy we wszystkich tych sprzecznościach i niejasnościach, jakie towarzyszą jedynej w swoim rodzaju korespondencyi polsko-rosyjskiej w sprawie rozejmu i pokoju, nie odzwierciedlają się i te wątpliwości, o których dziś mówimy; czy atmosferyczne przeszkody i techniczne braki radiostacyi twerskiej a prawidłowe funkcyonowanie carskosielskiej nie są odbiciem wewnętrznych w Rosyi kontrastów i rozbieżności?

We środę popołudniu na placu Teatralnym w Warszawie odbył się wiec pod hasłem obrony stolicy, który, mimo silnej burzy w ulewą niemal w ostatniej chwili przed terminem rozpoczęcia wiecu, zdołał zgromadzić bardzo liczną publiczność.

Przemówienia z balkonu sali Rady miejskiej wygłosili: prezes rady miejskiej Ignacy Baliński, wiceprezydent Artur Śliwiński, szereg posłów, generał Latinik, Helena Lowiak PPS), pułkownik Józefowicz, radny kapitan Jaworowski (PPS), prezes ministrów Wincenty Witos oraz marszałek Sejmu Trąmpczyński.

Na wniosek wiceprezydenta A. Śliwińskiego, po płomiennych przemówieniach, nawołujących do wytężenia wszystkich sił dla obrony stolicy i kraju od napaści wroga, uchwalono rezolucyę następującą:

„Lud Warszawy ślubuje otoczyć najtroskliwszą opieką waleczne wojsko i wraz z żołnierzami bronić stolicy kraju do upadłego."

Prezydent Witos, zabrawszy głos, podniósł, iż nie wolno nam się obawiać niebezpieczeństwa. Należy stanąć do walki stanowczej i rozstrzygającej o naszym losie.

Wróg już u bram stolicy. Ważą się losy nietylko miasta naszego, lecz narodu całego.

Losy nasze w naszych są dziś rękach. Od nas samych zależy zwycięstwo.

W tym krytycznym momencie należy sobie postawić pytanie, czy Polska jest dziś silna? Na to odpowiada premier Witos, iż jest tak silna, jak nie bywała nigdy w krytycznych dla narodu chwilach. Bo nastąpiło zespolenie wewnętrzne i masy nabrały hartu ducha oraz umocniły się w przekonaniu, iż należy się bronić za wszelką cenę. Zrodziła się głęboka wiara, iż napór bolszewicki nas nie zachwieje. Stanął w obronie Polski chłop i robotnik twardo. Daje nam to gwarancyę, iż zdołamy opór wroga złamać.

Wspomniał dalej premier Witos, iż mogły być zarzuty przeciwko rządowi i słuszne, lecz baczyć należy, iż praca odbywała się wówczas, gdy budowa państwa nie była skończona. I dziś trzeba zrozumieć, iż rząd nie jest doskonały, a również i inne instytucye, od których nasza przyszłość zależy.

Musimy zrozumieć, iż pod murami Warszawy rozstrzygają się losy państwa naszego. Rząd obecny, któremu przyświeca jeden program: obrony narodowej, nie zdołał wyrównać braków wszelkich, przekonany jest jednak, iż uczyniono wiele, skoro się łączą wszyscy za świętą sprawę.

Czeka nas: śmierć narodu i hańba niewoli — lub zwycięstwo.

Sprawiedliwość i słuszność po naszej są stronie.

Zwycięstwo musi być naszym udziałem. Baczmy, że bliska jest chwila rozstrzygająca.

W ostatnich godzinach rząd otrzymał nowe wieści o propozycyach rozejmu. Musimy jednak mieć na uwadze, iż może się tu kryć nowa pułapka, nowe zakusy, aby uśpić naszą czujność.

Nie wolno nam ustać w pracy, ani osłabiać energii. Rząd spełni swój obowiązek. Pozostanie na stanowisku, musi jednak mieć zupełne poparcie społeczeństwa i pomoc. Wspólnemi siłami ocalimy ojczyznę i wolność naszą.

Marszałek Trąmpczyński pozdrowił imieniem Sejmu wiec, lecz jedynie w osobach zdecydowanych obrońców stolicy. Przypomniał ciężkie dla kraju i stolicy chwile za czasów Kościuszki i w r. 1831, gdy tysiące obywateli w gorszych od naszych warunkach dawało chętnie mienie, krew i życie w obronie ojczyzny. Są widoki, a nawet pewność — mówił dalej p. marszałek — iż stolicę obronimy.

Wiec zażądał poboru powszechnego do lat 45. Marszałek oświadczył, iż rząd rozumie konieczność takiego poboru, musi jednak uprzednio przygotować zastęp wykwalifikowanych oficerów z kadrów ochotniczych.

Nie wystarczą teraz wiece. Potrzebna jest żelazna praca, wytrwanie i energia. Walczyć musimy z fanatyzmem, z hasłem Kościuszki na ustach:

„Zginąć lub być wolnym".

Na zakończenie wiecu odśpiewano: „Boże coś Polskę".

UWAGI

Figle patowskie

Nie znamy wewnętrznej organizacyi polskiej ajencyi telegraficznej i dlatego nie wiemy, czy przesyłane dziennikom telegramy podawane są nam w Krakowie ściśle wedle brzmienia, ustalonego w Warszawie, czy też nadaje się im formę tu na miejscu w Krakowie. Tak czy owak, telegramy te zawierają nieraz rażące błędy, które oszałamiają czytelników i bez tego dostających chyba zawrotu głowy od ilości i jakości tych telegramów. Jako typowy przykład zacytujemy wczorajsze dwa telegramy: jeden podający streszczenie mowy Lloyda Georgea w Izbie gmin, drugi podający komunikat sztabu generalnego. W pierwszym czytamy:

„Lloyd George oświadczył dalej, zwracając się do partyi **ludowej**..." Zarówno redaktorzy PATa, jak i redaktorzy pism krakowskich powinni przecież wiedzieć, że w Izbie gmin nie istnieje partya **ludowa,** że — jak zresztą z całego tenoru tego ustępu wynika — Lloyd George apostrofował partyę **pracy,** jako tę partyę, która zasadniczo sprzeciwiała się udzielaniu Polsce pomocy.

W komunikacie sztabu generalnego podał PAT: „...czołowe jej oddziały dotarły do Radziechowa i **Hołoniewa".** Rzut oka na mapę wystarczyłby dla stwierdzenia, że chodzi o miasteczko **Chołojów,** ale widocznie odnośni referenci redakcyjni nie mają czasu porównywać komunikatu z mapą.

Nie trzeba aż w ten sposób pobudzać ludzi do zastanowienia się nad rolą PATa.

—ooo—

Sieroszewski ...komunistą!

Brukowe pismo endeckie, wychodzące w Nowym Jorku „Kuryer Nowojorski", w następujący sposób określa misyę Sieroszewskiego w Ameryce w ślad za endeckim „Polakiem w Ameryce": „Polak w Ameryce" podaje bardzo ciekawy list, podobno od pewnej znacznej osobistości w kraju, w którym czytamy: „Zadziwisz się pewno, że odemnie odbierasz list, ale jest interes niecierpiący zwłoki. Wyjechali do Ameryki zdolny bardzo literat Sieroszewski i jako jego sekretarka z Lisińskich Jaśkiewiczowa, oboje skończeni komuniści. Wyjechali w celu szerzenia komunizmu między Polakami w Ameryce i wyłudzenia od nich pieniędzy na propagandę komunizmu w Polsce. Ponieważ propaganda ta, prowadzona przez bardzo złych i bardzo zdolnych ludzi może bardzo zgubny dla kraju wywrzeć wpływ, proszę Cię bardzo o przedsięwzięcie wszelkich możliwych środków, mogących przeciwstawić się ich wpływom. Zwłaszcza możebyś zapomocą księży coś zdziałał, albo przez prasę. Proszę Cię bardzo nie zaniedbywać tego, bo z małej iskry może powstać wielki ogień. Kraj nasz tak zniszczony, tak znękany, ogłodzony, i te łotry jeszcze chcą go zgubić do reszty. Są to zdrajcy, pomagający rosyjskim bolszewikom, którzy doszczętnie zniszczyli Rosyę i chcą koniecznie zgubić Polskę. Jeden żyd, bogaty bankier z Wilna, powiedział: „my zniszczyliśmy Rosyę, zniszczymy i Polskę, ale w Rosyi nie będą rządzić Rosyanie, a w Polsce Polacy, tylko my będziemy rządzili" (t. j. żydzi). Wszystko to robota żydowska, oni zebrali wielkie kapitały, ale krajowi nie dopomagają, tylko gubią Polskę, propagując zapomocą płatnych agitatorów — strajki ciągłe, co powoduje straszny upadek kraju".

„Kuryer Nowojorski" zaopatruje to od siebie takiemi uwagami:

„I co pan Sieroszewski na to? A co powiedzą ci, co się dali złapać na dowodzenie, że Sieroszewski to — przyjaciel osobisty Piłsudskiego, i — przedstawiciel, choć nieoficyalny, rządu polskiego?

Czy pojmą nareszcie, że padli ofiarą kłamstwa? Może wytrzeźwieją bodaj teraz. Lepiej późno, jak nigdy.

I taki pan bawi się w wydawanie apelów do wychodźtwa polskiego w Ameryce".

Cała ta notatka tworzy jeszcze jeden dowód zarówno czelności prasy endeckiej, jak i poziomu umysłowego czytelników, przez nią „oświecanych", wobec których nie potrzebuje się ona niczem krępować.

Równocześnie nagonka, prowadzona przeciwko Sieroszewskiemu, ma zapewne na celu poruszenie władz amerykańskich, ażeby mu utrudniły swobodę działania w Ameryce.

—ooo—

Lwów w obliczu groźnej sytuacyi

Mowa tow. posła Hausnera

We Lwowie na dziedzińcu ratuszowym zebrali się w niedzielę 8 bm. robotnicy wszystkich zawodów, aby wysłuchać mowy posła tow. Hausnera o obecnej sytuacyi politycznej.

Zebranie zagaił tow. **Lisiewicz**, który też następnie objął kierownictwo.

W dwugodzinnej mowie, słuchanej w wielkiem skupieniu poseł **Hausner** przedstawił obraz Polski dzisiejszej i wskazał przyczyny, które złożyły się na ciężką sytuacyę chwili obecnej. W pierwszym rzędzie z winy zwycięskiej demokracyi zachodu **jesteśmy dziś państwem bez granic.**

Rewolucya rosyjska nie mogła być czemś niepożądanem dla nas. Ale dzisiejsza Rosya zagraża niepodległości państwa polskiego.

Nie Polska rozpoczęła bój z Rosyą. Gdy Niemcy zmuszeni zostali do złożenia broni, miliony żołnierzy niemieck opuszczały ziemie na wschodzie, skierowując przemarsz swój do Niemiec na północ i południe, bo im przez Polskę przejście zostało wzbronione. **Ziemie opuszczone przez Niemców zajęła bezprawnie armia czerwona.** Pod płaszczykiem haseł rewolucyjnych, które rzekomo niosą armie rosyjskie, kryją się hasła imperyalistyczne,

Bo Polska nigdy nie sięgała po cudze.

Pragnęła po uzyskaniu własnej samodzielności, by narody dzielące ją od Rosyi same mogły stanowić o swym losie.

Z tem hasłem szła wyzwalając ludy Łotwy, Białorusi, Ukrainy. Jeżeli rewolucya rosyjska niesie w swym programie wolność narodów, to jakiem prawem armia rosyjska idzie na zachód i zajmuje ziemie, których narody same chcą się u siebie rządzić.

Cóż ta rewolucya rosyjska w samej Rosyi zdziałała? Ulice Petersburga trawą porosły z 2-milionowego miasta pozostało 200 tysięcy. Po miastach hula straszliwy głód, fabryki nie funkcyonują, zmilitaryzowano tam robotnika, kazano mu pracować 12 i pół godzin, bez wypoczynku w niedzielę a nawet w dzień święta robotniczego.

Cóż taka Rosya na wyzwolenie nieść może Polsce, tej Polsce, która za krótkich rządów Moraczewskiego zdołała wprowadzić u siebie **ośmiogodzinny dzień pracy, która wprowadza reformę rolną,** jakiej, prócz Francyi, nie wprowadziło żadne państwo, która wprowadza **ubezpieczenie społeczne i cały szereg innych reform** — bez przelewu krwi — reformy na jakie nie zdobyły się państwa zachodu z rządami nawet socyalistycznemi na czele.

Żołnierz rosyjski idący pod komendą carskiego Brusiłowa, głodny, bosy i goły pchany naprzód pod groźbą karabinu maszynowego i dzikich oddziałów chińskich Polsce wolności nie przyniesie.

Żołnierz grabiący do ostatniej koszuli mieszkańców zajętych miast, jak to się działo w Brodach, żołnierz idący z kraju w którym wychodzą wszystkiego cztery gazety, z których poranna kosztuje 100 a wieczorna 200 rubli, czy może Polsce narzucić swoje hasła?

Cóż wywołało tę straszliwą zmianę stosunków, że dziś żołnierz rosyjski depce zwycięsko ziemię polską?

Reprezentanci nasi za granicą umieli tylko pokłony bić wobec ententy, która nam granic nie ubezpieczyła, z drugiej strony rozwielmożnione przekupstwo i paskarstwo, pogoń za bogactwem, wszystko to tolerowane przez słaby rząd usposobiło społeczeństwo wobec wojny tak, jakby ta wojna była interesem oficerów i żołnierzy. I kiedy trzeba było największego hartu i wysiłku, załamał się duch żołnierza.

Polska chce pokoju, a na to aby go mieć **musi ten pokój wywalczyć. Armia z powszechnego poboru** może doprowadzić do ładu, może rozwiązać konflikt europejski.

Dzisiejszy rząd nie daje jeszcze gwarancyi, że ofiara klas pracujących nie będzie zmarnowana, klasa robotnicza może mieć zaufanie tylko do rządu opartego na masach ludowych, ale osoba Daszyńskiego, który jako wiceprezydent ministrów czuwa nad sprawą wojny i pokoju w Polsce daje gwarancyę, że ten ostatni wysiłek nie będzie daremny, że nietylko obronimy ale i utrzymamy wolność i niepodległość narodu polskiego.

Wkońcu mówca przedłożył następującą rezolucyę:

REZOLUCYA

„Przebieg pertraktacyi o rozejm, wysuwanie coraz to nowych warunków przez rząd sowietów, dowodzi niezbicie, że mamy tu do czynienia z dawną dyplomacyą, różniącą się tem od carskiej, że mniej zręcznie ukrywa swoje cele.

Polska klasa pracująca oddawna pragnie pokoju; pracą swą i agitacyą usunęła wiele trudności i uprzedzeń by pokój umożliwić. Nie uznał tego rząd sowiet, a upojony chwilową przewagą — pragnie Polsce narzucić swoją wolę a może dawne kajdany.

Widzi to jasno klasa robotnicza polska; Czerwone sztandary Lenina i Trockiego, nie ukryją przed jej okiem zbójeckich imperyalistycznych planów dawnej carskiej Rosyi i tak jak i dawniej, stanie robotnik i dziś do walki na śmierć i życie, o podstawowy cel swoich dążeń: **o wolność i niepodległość Polski.**

Aby tę walkę narzuconą przeprowadzić żądają zgromadzeni:

1) **Poboru przymusowego** obejmującego wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni.

2) **Zdemokratyzowania armii,** przez zamianowanie podoficerów, którzy wykazali talent wojskowy i charakter — oficerami.

3) **Zdemokratyzowanie rządu** i całego życia państwowego Polski w myśl interesów i pragnień szerokich mas ludu.

Tak przygotowany naród opuszczony nawet przez wszystkich, oprze się wszelkiemu gwałtowi, prowadzonemu pod najwznioślejszemi choćby hasłami.

Niech żyje wolna zjednoczona niepodległa Polska.

Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna".

Następnie napiętnował pos. Hausner **zbrodnię cieszyńską, która została dokonaną** w interesie kapitalistów — szło tu o skarby, o bogate złoża węglowe, o fabryki a względy narodowe roli tu nie odgrywały. Ale **klasa pracująca na ten wyrok nigdy się nie zgodzi, gwałt uważa za gwałt.** W tym duchu mowca postawił odpowiednią rezolucyę:

Obie rezolucye przyjęto gorącymi oklaskami.

Następnie tow. **Lang** w silnem przemówieniu wezwał do obrony Polski, by robotnik chwycił za broń, by wywalczyć wolność Polsce a w przyszłości i władzę sobie w niepodległej Polsce.

Listy z kraju

Tarnów, 12 sierpnia.

Jak endacya broni ojczyzny? — Wymarsz ochotników.

Przyszłemu historykowi, kreślącemu dzieje Rzeczypospolitej, musimy ułatwić zadanie, a to w ten sposób, że umieszczamy w prasie przebieg podjętych trudów i wysiłków o wolność i wielkość naszą.

Endecya wszędzie, a więc i w Tarnowie dzierżyć chce pierwsze skrzypce patryotyzmu. Otóż jak wygrywa na tych skrzypeczkach, niech przemówi repertuar:

Generalny mowca patryotyczny, długoletni prezes „Sokoła", uznany za zdatnego do służby frontowej, jako kapitan rezerwowy, wniósł natychmiast reklamacyę i odroczono mu służbę do **grudnia!**

Inni dzielni oficerowie rezerwowi z pod tego sztandaru prowadzą ofenzywę bolszewicką przy „bryczu" na werandzie cukierni.

Młody z temperamentem enzeterowiec, kapitan z rezerwy, p. dr K., mianowany komendantem obywatelskiej straży, którą powołano do życia dla tych, co koniecznie chcą walczyć, ale na bruku w Tarnowie.

Wyższy funkcyonaryusz państwowy, endek, którego imię bardzo często wielkiemi literami na afiszach jest umieszczone, a który codziennie odmienia we wszystkich przypadkach „Ojczyzna", zażądał od urzędu podatkowego zwrotu ściągniętej mu kwoty na plebiscyt, ale inni wyżsi i niżsi urzędnicy złożyli podatek.

Fakty te ilustrują dość żywo naszą luendecyę i nie chcemy wprost zajmować się tem więcej, to jednak musieliśmy napisać, by ich zdemaskować, bo chodzą na kontumach, krzycząc o obronach względem Rzeczypospolitej!

Wśród takiej atmosfery duszno i ciężko pracować tem więcej, że administracyjne czynniki nie zawsze umieją, czy też nie chcą iść z ideowo pracującymi. Nie potrafią być tym kitem, sklejającym całokształt życia politycznego i społecznego. A przecież widzą, że partyą luendecka pogrążyła Rzeczpospolitą w obecne położenie bez wyjścia.

Na całym świecie zaprowadzonoby t. zw. „Burgfrieden", gdyby państwo znajdowało się w takiem położeniu, ale u nas w Tarnowie i u nas w państwie tego się nie robi. U nas kilku warchołów stara się wszystko zniszczyć, a p. komisarz Skwarczyński, wstąpiwszy niedawno do starostwa ze sądu, chce koniecznie stworzyć jakie dzieło i idzie im na rękę. Najpierw chciał stworzyć SSS i to mu się nie udało. Jeżeli p. S. chce wiekopomne stworzyć dzieło, radzimy mu szczerze, by stworzył na Białej i na Dunajcu marynarkę i tam pomianował komendantami resztę wielkich bojowników, bo jeszcze w mieście są tacy, którzy żadnej szarży nie mają. Byłoby najpierw miejsce na admirała, potem wiceadmirała, a następnie cały szereg dygnitarzy... Ze względu na dobro „rzeczypospolitej" tarnowskiej byłoby to wskazanem, gdy na Dunajcu zajętych jest kilku socyalistów, nad którymi należy komendę objąć przez „białych". A więc do dzieła! Wokoło siebie znajdzie pan odpowiednich kandydatów na objęcie tak pięknych, ważnych stanowisk! Na lewym brzegu Dunajca będą na was, panowie, patrzeć i nagroda nie minie...

Aby o jednostronność nas nie posądzano, otóż pospieszamy z umieszczeniem wiadomości, że już zgłosił się jako ochotnik drugi obszarnik p. Turnau i na razie paraduje po ulicach miasta...

Szeroko komentowano tu fakt odmowy złożenia narodowego podatku przez pewnego endeka. Nareszcie dowiedział się on sam o tem i pewnego inteligenta zaskarżył o obrazę czci, co się stanie, doniesiemy, ale z palca nie wyssano takiej opowieści!

Jeżeli endecy tutejsi pragną się zrehabilitować, to na froncie sposobność najlepsza! Z karabinami paradować po Tarnowie, to niewielka sztuka!

Dnia 9 sierpnia odszedł z Tarnowa pierwszy transport ochotników. Przemarsz przez miasto równał się pochodowi kwitnących ogrodów, gdyż ubrań szaraczkowych z pod kwiatów widać nie było. Na dworcu kolejowym zgromadziło się całe miasto, począwszy od robotnika, a skończywszy na prokuratorze, burmistrzu, profesorach, odprowadzających swych uczniów.

Pewnem przykrem wrażeniem musimy się podzielić. Zauważyliśmy, że kilku ochotników już na dworcu zdejmowało buty, które widocznie gniotły! Czemu intendantura kilka dni przed wymarszem nie daje obuwia? Czy wysyła się żołnierza w pole, czy to szpitala?

W obronie niepodległości

208 pułk ochotniczy ułanów Krakusów. Przy wybitnym współudziale społeczeństwa, w szczególności zjednoczenia ziemian, formuje się pułk ten od trzech tygodni pod dowództwem podpułkownika Adama Rozwadowskiego. Liczy już obecnie zwyż 300 ułanów. Pierwsza podniosła a podwójna uroczystość odbyła się w tym pułku w dniu 11 b. m. Ułanom przypięto odznaki ochotnicze, poczem dowódzca pułku w krótkiem przemówieniu zaznaczył, że odznaka ta to odznaka honorowa, bo oznacza szczerą i serdeczną ochotę poświęcenia się, służby i walki za ukochaną ojczyznę, poczem ppułk. Rozwadowski wręczył st. uł. Aleksandrowi Potockiemu odznaczenie „Orlęta" za jego dzielny współudział w walkach o Lwów i kresy wschodnie. Uroczystość zakończyła się defiladą pułku pod dow. rotmistrza Maramarosza, którą odebrał dowódzca pułku w asyście świeżo udekorowanego st. uł. Potockiego. Stosunki w 208 p. uł. Krakusów są zdaniem samych ochotników nadzwyczaj sympatyczne. Przy koniecznym rygorze i zachowaniu niezbędnej dyscypliny, oraz forsownem szkoleniu wojskowem odnoszą się oficerowie i podoficerowie z opiekuńczą dobrocią, starając się pozyskać ufność podwładnych sobie ułanów. Szeregi pułku jeszcze nie wypełnione, dwa szwadrony zaledwie sformowane; spieszcie więc do nich wszyscy, kto konno chce służyć ojczyźnie. Przyjmuje się wszystkich byłych kawalerzystów i takich niewyćwiczonych wojskowo, którzy konno jeździć umieją. Komisya zaciągowa codziennie urzęduje w koszarach ks. Józefa Poniatowskiego w Rakowicach.

Powiatowy Komitet Obrony Państwa w Białej. Z inicyatywy starostwa w Białej zawiązał się tutaj w dniu 25 lipca b. r. Pow. Komitet Obrony Państwa. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele wszystkich sfer społecznych bez względu na przynależność partyjną. Prezydyum tworzą: p. dr Karpiński, jako przewo-

dniczący, tow. Pająk i ks. Mączyński jako zastępcy przewodniczącego i pp. Miller i Iżewski jako sekretarze.

Wskutek odezwy Naczelnika Państwa i R. O. P. rozwinął komitet we wszystkich sekcyach żywą działalność, urządza wiece i zgromadzenia, szerzy propagandę za wstępowaniem do wojska i podpisywaniem pożyczki odrodzenia, zbiera broń i amunicyę oraz pieniądze. — Szczególnie żywą działalność rozwinęła sekcya organizacyjno-zaciągowa, której przewodniczą p. podpułk. Chlebowski i p. Wanke, prezes Sokoła, sekcya propagandy, której przewodniczącym jest p. Czuma, sekcya pomocy dla żołnierza, na której czele stoją: Czytelnia Pań z prezesową p. Mikulską i Liga Kobiet. Przewodniczącym sekcyi skarbowej jest p. dr Niżyński

KRONIKA

Kraków, 13 sierpnia.

Sprawy miejskie. Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem prezydenta miasta Federowicza. Między innemi ustalono cenę sprzedaży części 2 parcel w Dz. XXII tow. akcyjnemu „Zjednoczone fabryki wyrobów wyskokowych“. Następnie przyjęła sekcya do wiadomości opinię gminy w sprawie założenia nowego cmentarza wojskowego w Dz. XVII, zastanawiała się nad sposobami parcelacyi folwarku w Dębnikach na drobne działki analogicznie do parcelacyi błoń. Wkońcu załatwiono kilka spraw taryfowych i regulacyjnych.

Zakaz sprzedaży owoców. Z powodu szerzącej się epidemii czerwonki wydał naczelny komisaryat do spraw walki z epidemiami (?!) w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych i ministerstwem kolei **zakaz sprzedaży owoców na dworcach kolejowych, w pociągach, przy torach, przy gościńcach, ulicach i placach publicznych,** a to pod rygorem konfiskaty owoców i grzywny do 1000 mk.

Co ma na celu ten zakaz? Jaka korzyść będzie z tego, że nie na Małym Rynku, lecz w sklepach ludzie będą owoce kupowali? Będzie to tylko jeszcze jedno utrudnienie, ale żeby cno mogło wpłynąć na zmniejszenie czerwonki — w to przecież trudno uwierzyć. Natomiast pewną jest rzeczą, że to niemądre zarządzenie spotęguje paskarstwo owocowe!

Z „Bagateli“. Premiera właściwa „Rycerza z łabędziem“ odbyła się przed niedawnym czasem na scenie teatru „Rozmaitości“ w Warszawie. Kraków jest drugą z rzędu miejscowością, która pozna zabawną „historyę romantyczną“ Winawera w w obsadzie pierwszorzędnej i świetnem wykonaniu. Reżyseryę „Rycerza“ prowadzi p. Czarnowski w myśl intencyi autora, a w licznym szeregu wykonawców widnieją nazwiska pp. Brzeskiego, Czyńskiego, Fritschego, Zbuckiego, Sznage-Andruszewskiej, Orwid-Bruczowej, Orzeckiej i innych. Bilety pozostałe na pierwsze i drugie przedstawienie „Rycerza“ nabywać można przy kasie teatru.

Popołudniówka niedzielna w „Bagateli“ przyniesie arcyzabawną „Panią Prezesową“, która wszystkich ubawi i do łez rozśmieszy. Początek o godzinie 4 popołudniu — ceny miejsc odpowiednio zniżone.

Z teatru „Nowości“. Wieczór baletowo-operetkowy N. Nadzieżdiny i Z. Nellego odbędzie się we czwartek, 19 sierpnia w teatrze „Nowości“ z udziałem całego zespołu operetkowego. W program wchodzą zupełnie nowe tańce, między innemi „Walc triste“, „Mazur“, „Taniec tatarski“, „Two-stepp“, „Taniec żydowski“, „Arlekinada“ i inne. Bilety na wieczór ten już do nabycia u Rudnickiego, Linia A-B, 44.

Postrzelony przez policyanta. Wczoraj w nocy około godz. 3 nad ranem posterunkowy policyi krakowskiej Filipek spostrzegł dwóch podejrzanych osobników, którzy usiłowali włamać się do jednego ze sklepów przy ul. Sławkowskiej. Jednego z włamywaczy udało się posterunkowemu przychwycić. W drodze jednak na inspekcyę policyjną, w pobliżu sadzawki na plantach, bandyta rzucił policyantowi żelazną sztabę pod nogi i począł uciekać. Posterunkowy użył broni, dając trzy strzały w stronę uciekającego, raniąc go ciężko w bok. Rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza. Postrzelony, który nie posiada żadnych papierów i nazwiska swego podać nie chce, posiadał przy sobie dużą lornetę polową, którą mu odebrano.

Walka z lichwą. Organa państwowego urzędu walki z lichwą w Krakowie skonfiskowały wczoraj drobnym paskarzom pareset sztuk papierosów różnego gatunku. Wiktorowi Goldsteinowi skonfiskowano 50 sztuk niedozwolonych bułek. Przypomina się, że dozwolonym jest tylko wypiek bułek gładkich o wadze najmniej 5 dgr. Wszelki inny wypiek luksusowego pieczywa, z wyjątkiem bułek słodzonych w cukierniach, zakazany jest surowo. Paskarce wiejskiej Maryi Ludwikowskiej skonfiskowano kilka litrów mleka zbieranego, kwaskowego, które sprzedawała po paskaskiej cenie 12 Mk za litr, podczas gdy cena maksymalna opiewa 7 Mk za litr. Annie Guzikowej i Katarzynie Guzikowej z Lasowic skonfiskowano masło, które, jak się okazało przy badaniu, zawierało 60 procent wody. Cukiernikowi Danekowi na Zwierzyńcu skonfiskowano 50 sztuk placków ze serem. Mailechowi Rosenthalowi w Proszowicach skonfiskowano 3 beczki oleju rzepakowego, którem usiłował spekulować, nie posiadając upoważnienia na prowadzenie handlu. Wkońcu zakwestyonowano 700 kg. żyta pewnemu handlarzowi, który zbiegł, zostawiając w ręku posterunkowego 1000 Mk łapówki, która złożona została władzom naczelnym.

Za gwałt publiczny i obrazę armii polskiej aresztowano Piotra Uchwała i Stefana Sobierajskiego z Krowodrzy w Krakowie. Aresztowani, zaczepiwszy dwóch żołnierzy, pobili ich, lżąc przy tem wojsko polskie.

Okradziony w czasie drzemki na plantach. Wczorajszej nocy drzemiącemu na ławeczce plantowej p. W. P. nieznany jakiś złodziej skradł z kieszeni kamizelki srebrny zegarek z łańcuszkiem.

Kradzież koni. Wojciechowi Wdańcowi i Janowi Siudowi w Bodzanowie niewyśledzeni sprawcy skradli ze stajni 2 pary koni i źrebię wartości 140.000 Mk. W kilka godzin po dokonanej kradzieży jeden koń powrócił do zagrody.

Omyłka w druku. W artykule wczorajszym: „Zamiast pomocy zapowiedź kordonu sanitarnego?“ w drugiej szpalcie, w cytacie z „Temps“ błędnie wydrukowano: „Jeżeli **pokój** bolszewicki zniknie lub przekształci się...“ Powinno być: **ustrój.**

Teatr „Bagatela“.

Piątek: „Rycerz z łabędziem“ (nowość).
Sobota pop.: Przedstawienie dla młodzieży.
Sobota wiecz.: „Rycerz z łabędziem“ (nowość).
Niedziela pop.: Pani Prezesowa.
Niedziela: „Aszantka“.

Teatr powszechny.

Piątek: Miłostki wojskowe“.
Sobota: „Królowa róż“.
Niedziela: „Królowa róż“.

Operetka w Nowościach.

Piątek: Noc balowa.
Sobota: Noc balowa.
Niedziela pop.: Tam gdzie skowronek śpiewa.
Niedziela wiecz.: Noc balowa.

Granice czeskie

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi: Poseł czeski w Paryżu Ossucki podpisał dnia 10 bm. traktat międzynarodowy, zwany traktatem pokojowym, dotyczący granic, w którym pięć mocarstw uznaje **suwerenność Czech nad obszarami, przyznanemi w traktatach pokojowych z Niemcami, Austryą i Węgrami.** Traktat ustala także definitywnie granicę między Czechosłowacyą a Rumunią i jest identyczny z decyzyą Rady najwyższej powziętą w roku zeszłym. Dalej określa traktat granicę między **Czechosłowacyą i Galicyą wschodnią,** która odpowiada dawnej granicy między Galicyą a Węgrami z wyjątkiem zmian dokonanych przez radę ambasadorów na Spiszu i Orawie.

Spóźnione przestrogi przeciw wojnie angielsko-rosyjskiej

Paryż. (PAT). Wedle wiadomości z Londynu konferencya partyi robotniczej i trade unionów zgłosiła rezolucyę, że obecnie przygotowuje się wojna pomiędzy sprzymierzeńcami a Rosyą sowiecką. Wojna ta przechodzi ludzkie pojęcie, dlatego angielscy robotnicy przestrzegają rząd, że użyją wszelkich środków, ażeby zwalczyć tę nową wojnę. Wszystkie angielskie organizacye powinny starać się uzyskać udział w narodowej konferencyi londyńskiej, by mogły oddziałać na jej przebieg.

Londyn. (PAT). Niezawiśli liberali odbyli zgromadzenie, na którem postanowili założyć protest przeciwko jakiejkolwiekbądź interwencyi Anglii w konflikcie rosyjsko-polskim, bądź przez zastosowanie ze strony rządu angielskiego blokady przeciwko Rosyi, bądź przez wysyłkę wojsk lub amunicyi do Polski. Robotnicy domagają się od rządu współdziałania nad przywróceniem ogólnego pokoju.

Nauen. (PAT. Radio). Odezwy angielskich związków zawodowych przeciwko nowej wojnie pojawiają się w dalszym ciągu. Związek robotników dokowych wystosował do Lloyda George'a protest przeciw wojnie z Rosyą sowiecką. W rozmowie z deputacyą przedstawicieli robotników, którzy w proteście przeciw wojnie zagrozili **generalnym strejkiem,** oświadczył Lloyd George, że traktat wersalski przewiduje **niepodległość Polski,** wobec tego staraniem wszystkich mocarstw sprzymierzonych powinno być, aby **ten traktat nie został złamany.**

Sprawy partyjne

Posiedzenie Komitetu Obwodowego PPS zachodniej Małopolski odbędzie się w sobotę 14 sierpnia o godzinie 3 pop. w sali domu robotniczego, ul. Dunajewskiego l. 5, II. p. Na posiedzenie zaprasza się członków mieszkających w Krakowie oraz na prowincyi. Porządek dzienny: 1) Ukonstytuowanie się Komitetu Obwodowego. 2) Sprawozdanie delegatów z prowincyi. 3 Organizacya. 4) Wnioski.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność dozorcy i maszyniści pomp kolejowych Małopolski i Śląska. W dniu 21 sierpnia (sobota) odbędzie się konferencya dozorców pomp w Podgórze przy ul. Tarnowskiego l. 7 o godz. 9 rano. Ze względu na bardzo ważne sprawy (ustalenie klas płacy w regulacyi) uprasza się o wysłanie licznych delegatów ze wszystkich miejscowości.

Za komitet zwołujący: **Packan.**

Do wszystkich Kół miejscowych zawodowego Związku kolejarzy! Wzywa się wszystkie koła miejscowe, ażeby podały nam do 20 bm. wykazy wszystkich tych pracowników, którzy nie dostali przyjęcia na etat, mimo że pracują przy kolei dłużej aniżeli 3 lata. Każdy dział należy podać osobno w dwóch egzemplarzach. Egzemplarze te należy przesłać: Zarząd okręgowy Kraków, Lubomirskich 5, Grylowski, Wodecki.

Z organizacyi tramwajarzy krakowskich. W sobotę, 14 sierpnia, o godz. 5 popołudniu odbędzie się w remizie tramwaj. zgromadzenie pracowników tramwajowych z porządkiem dziennym: 1) Sytuacya polityczna, referent tow. poseł Dr Bobrowski; 2) Sprawy wewnętrzne. Na zgromadzenie tramwajarzy wraz z rodzinami zaprasza zarząd organizacyi tramwajarzy.

Przegląd gospodarczy

Dostawa różnych materyałów dla wojska. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż Dowództwo Zbrojowni W. P. w Krakowie rozpisało dostawę następujących materyałów: 1 i pół miliona metrów sznurka o 3/4 mm, 8000 m. b. metrów płótna szarego, 1/4 miliona metrów nici lnianych, 3000 kg. kleju, 15000 kg. smoły miękkiej, 1 milion stylisk, 1 milion czapek blaszanych lub tekturowych, 1 milion okówek metalowych, 1 milion kółek drucianych o 3 cm. 500 ark. tektury 120×70 1 mm grubej, 10000 papieru grubego do opakowania.

Bliższych informacyi udziela Laboratoryum chemiczne Zbrojowni Kraków, ul. Zygmunta Augusta l. 1.

Stan naszego taboru kolejowego podług oficyalnych danych ministerstwa kolei żelaznych, ilustruje następująca tabliczka:

	na każde 10 klm toru kolejowego	
	przy normalnej eksploatacyi	na naszych kolejach
parowozów	4	1·7
wagonów osobowych	10	4·5
wagonów towarowych	100	46

Okazuje się, że koleje nasze rozporządzają mniej, niż połową taboru, niezbędnego dla normalnej eksploatacyi linii kolejowych.

Jak w Anglii zwalczają drożyznę. Obecna stopa procentowa banku angielskiego wynosi 7 od sta, co jest rzadkością w historyi finansowej Anglii. Obecnie bank zamierza podnieść stopę na 8, a to z następującem umotywowaniem: Wskutek taniości pieniądza spekulanci zakupili i zamagazynowali mnóstwo towarów, wywołując przez to ich brak a w następstwie drożyznę. Przez podrożenie pieniądza spekulanci, nie chcąc płacić wysokich procentów, będą zmuszeni zapasy swe rzucić na targ, co — przy powiększonej podaży — musi wywołać spadek cen.

Wzrost kursu dolarów. W ostatnich dniach kurs dolarów na giełdach zagranicznych poszedł w górę. Tłómaczą to tem, że Anglia i Francya zakupują wielkie ilości dolarów, gdyż jeszcze w ciągu tego roku muszą spłacić wielkie zobowiązania w Ameryce za dostarczone towary i tytułem procentów od pożyczek wojennych.

ROZMAITOŚCI

Shaw o społeczeństwie angielskiem

Dnia 26 czerwca br. znakomity pisarz dramatyczny Bernard Shaw skończył 64 lat życia. Przy tej okazyi pisma angielskie konstatują z żalem, że niewygodny dla filistrów autor, który społeczeństwu angielskiemu tyle już nieprzyjemnych prawd powiedział, nie okazuje najmniejszego żalu i wcale nie próbuje nawrócić ze swej dotychczasowej drogi. Jako dowód, że nadzieje w tym kierunku są minimalne, podaje „Morning-post" ustęp z przedmowy do sztuki Shawa „Major Barbara", w którym autor tak charakteryzuje swe zapatrywania:

„Jestem rewolucyonistą, zawsze nim byłem i zawsze nim będę, a to dlatego, ponieważ nasze prawa uniemożliwiają sprawiedliwość, ponieważ nasze swobody niszczą wszelką wolność, ponieważ nasza własność jest zorganizowanym rabunkiem, ponieważ nasza moralność jest bezwstydną hipokryzyą, ponieważ nasza mądrość jest szafowaną przez głupców bez doświadczenia albo o złem doświadczeniu, ponieważ nasza władza leży w rękach tchórzów albo ludzi o miękkiem sercu i ponieważ nasze pojęcie honoru jest pod każdym względem fałszywe i kłamliwe".

Co to jest Dodekanezos?

Roztelegrafowano w tych dniach wiadomość, dla szerszych kół czytelników z lekka zagadkową, że przewlekły spór między Włochami a Grecyą o Dodekanezos został załatwiony polubownie. Otóż nazwa Dodekanezos pochodzi od greckich słów d o d e k a = dwanaście i n e z o s = wyspa, oznacza więc grupę dwunastu wysp. Historyczną tę nazwę, wbrew jej dawnemu znaczeniu, w 1912 r. przeniesiono na szereg wysp, niby girlanda otaczających południowo-zachodnie wybrzeże Azyi Mniejszej: Rodus, Kos, Patmos i inne, które Włosi wówczas wydarli Turkom. W samej rzeczy jednak były to od zamierzchłej przeszłości i są to do dziś dnia wyspy greckie. W starożytności brały one czynny udział w rozwoju greckiej kultury. I tak wyspa Kos była miejscem rodzinnem Hippokratesa, twórcy medycyny naukowej. Wyspa Rodus, największa z wszystkich, była jednym z ośrodków greckiej żeglugi handlowej. W początkach ery chrześcijańskiej zaś białoskalna wyspa Patmos, strojna w drzewa wiecznie zielone, zasłynęła jako miejsce zesłania św. Jana Ewangelisty i tam też podobno napisaną została Apokalipsa, czyli Objawienie św. Jana. A chociaż oczywista i te wyspy należały do państwa rzymskiego, to jednak ludem tam zawsze pozostali Grecy.

Toteż i przed wybuchem wojny światowej i po jej ukończeniu dyplomacya europejska kilkakrotnie wezwała Włochów do zwrócenia Dwunastu Wysp Grekom, jako prawowitym ich właścicielom wedle zasady etnograficznej. Dotąd jednak rząd włoski był głuchy na te wezwania. Teraz dopiero zawarto kompromis: jedenaście mniejszych wysp dostają Grecy odrazu, Rodus zaś otrzymuje szeroką autonomię, a po 15 latach ma się tam odbyć plebiscyt. Jestto więc kompromis dla Greków dość korzystny. A stało się to dlatego, że Grecy przestali być słabszą stroną. I Grecy bowiem i Włosi i Anglicy zaplątali się w niepewne przygody wojenne na stałym lądzie Azyi Mniejszej, którą prawem kaduka chcą między sobą rozszarpać, zamiast tam przynajmniej zostawić pobitych Turków w spokoju. Zachodzi jednak taka różnica, że żołnierzom angielskim oraz włoskim już się gruntownie odechciało wojny; Grekom natomiast jeszcze się chce wojować, tembardziej, że z trzech napastników oni jedni mają w Azyi Mniejszej naprawdę coś do szukania, jako odwieczni mieszkańcy wybrzeży. Dlatego pomoc Greków stała się dla Anglii pożądana, a dla Włoch niezbędna. Dlatego rozwiązano kwestyę Dwunastu Wysp w sposób dla Greków pomyślny; dlatego małej ale bitnej Grecyi przyznano całą Tracyę wraz z Adryanopolem, wbrew oporowi nietylko Turków, ale i Bułgarów; dlatego też może już wkrótce przyzna się Grekom cel najśmielszych ich marzeń, średniowieczną ich stolicę — Konstantynopol.

—ooo—

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej **„Naprzód"** w Krakowie. Czcionkami Druk[illegible]owej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).